

WIELKOPOLANIN



Nr 116.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 20 maja 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INZERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Z powodu uroczystych świąt Zesłania Ducha św. następny numer wyjdzie dopiero we wtorek.

Pochowanie zwłok ś. p. X. Dr. Korytkowskiego.

Dzień tak ekportacji jak i pogrzebu sprowadził do Gniezna wielką liczbę naszego duchowieństwa i wielkie tłumy ludu wiernego aby oddać ostatnią część X. Biskupowi, którego tak ogólnie szanowano.

Około godziny piątej w czwartek zestawiono trumnę z wysokiego katafalku i członkowie Tow. Przemysłowców gnieźnieńskich wynieśli ją do obszernego przedsionka, gdzie dwaj delegaci Tow. Przyjaciół Nauk poznańskiego, pp. hr. Engeström i prof. L. Jakowski wystąpili z wieńcem, a hr. Engeström przemówił do żałobnych słuchaczy. Po przemowie duchowieństwo odmówiło nad zwłokami nieszpory i przepisane modlitwy, poczem kondukt żałobny, liczący najmniej stu księży i licznych obywateli — między którymi był senior hr. Poniński z Wrześni i mecenas Kraushar z Warszawy, znany na polu naszego piśmiennictwa — pod wodzą X. kanonika Maryańskiego ruszył ku katedrze.

Trumnę nieśli na barkach księża: X. dziekan Ertmann, X. prob. Sergot, X. prob. Sieg, X. prob. Janas, X. prob. Szafranek i X. prob. Bobowski. Zwłoki złożono na wysokim katafalku oświetlonym rzęsiami.

Nazajutrz o godz. 10 celebrował przy pogrzebie X. Biskup dr. Likowski, a mowę nad zwłokami wygłosił X. dr. Kantecki.

Kościół był przepelniony publicznością, przybyłą z dalszych stron. Między przybyłymi byli hrhr. Skórzewscy, Mielżyńscy, Żółtowscy i inni co znaczniejsi obywatele, bez różnicy stanu, tak obywatele ziemscy, jak mieszcianie i lud, bo wszyscy zarówno nieboszczyka kochali i poważali.

Niech spoczywa w spokoju!

Wiec w Słupach

(powiat szubiński).

Dnia 13 b. m. zebrało się po nabożeństwie około 200 ludzi na wiec w Słupach. Zebrani poprosili X. dziekana Sobeskiego ze Słupów, aby wiecowi przewodniczył. X. Sobeski, objawszy przewodnictwo, zagaił wiec odpowiednią przemową.

Pierwszym mówcą był p. Ponikiewski z Chraplewa. Wskazywał on na szkodliwe wpływy usunięcia języka polskiego ze szkół elementarnych, pod względem pedagogicznym, religijnym i moralnym na dzieci, zachęcając obecnych, aby w domu i w rodzinie uczyli dzieci polskiego czytania i pisania.

Drugim mówcą był gospodarz Rossa z Katynki, który w swej przemowie zastanawia się także nad krzywdą dzieci polskich, wynikłej z za-

kazu uczenia ich w swym ojczystym języku. — W ładnym zwrocie swej mowy powiada, żeby utrzymywał, że tylko panom i księżom zachciewa się wieców, byłby w błędzie, bo my wszyscy czujemy potrzebę naradzenia się i zaradzenia złemu, czego dowodem, znaczna liczba obecnych wiecowników. Jako przykład potrzeby pracy w tym kierunku i wykonywania zapadających tam rezolucji, przytacza gospodarza, któremu spaliła się zagroda. Gdyby ten tylko ręce zalaamywał, a nie brał się do odbudowania swego podwórza, upadłby z pewnością. Tak i my w obecnym położeniu powinniśmy nie tylko wiecować, ale i całymi siłami uczyć nasze dzieci po polsku, aby się z czasem nie wynarodowiły. Ogólne oklaski były dowodem, że gospodarz Rossa trafił w myśl obecnych.

Trzecim mówcą był pan Rogaliński z Królikowa, który radził, aby w każdej wsi lub gminie obrać jednego człowieka dobrej woli, któryby czuwał i zachęcał do nauki polskiego języka. Aby dzieci dopiero od 8 lat uczyć polskiego pisania i czytania, ponieważ młodsze za nadto jeszcze mają trudności z pojmovaniem w ogóle. — W końcu przeczytał protest, przyjęty na walnym wiecu w Poznaniu i wyłożył petycję do X. Arcybiskupa, którą też obecni podpisali.

Policją reprezentował p. Portasiewicz z Poznania i komisarz obwodowy Castner z Szubina.

MOWA

gospodarza Jana Szymanowskiego ze Zdzietaw,
miana na wiecu w Kobylinie d. 10 maja.

(Dokończenie).

Rodzice chrześcijańscy! W działkach Waszych szczęście Wasze, ale tego szczęścia tak tu na ziemi jako też i po za grobem tylko wtedy zkosztować Pan Bóg Wam dozwoli, gdy wychowacie potomstwo Wasze na prawych synów, na wierne córki Kościoła św., na pracowitych, pożytecznych społeczeństwu ludzi.

Jakie będą dzieci Wasze, taka będzie też przyszłość nasza, przyszłość Waszej chaty, Waszej wioski, całej naszej dzielnicy Wielkopolskiej, naszego całego kraju.

Gdy rolę serc dzieci waszych dobrze uprawicie, wtedy otrzymacie dobre ziarno w plonach waszych. Gdy je utwierdzicie w zasadach wiary św., w prawdach religii katolickiej, które Pan Jezus z nieba na ziemię przyniósł, w bojaźni Bożej, w posłuszeństwie dla kościoła i przełożonej władzy, wtedy możecie być pewni, że działki wasze wyrosną na prawych obywateli kraju, że z nich będziecie mieli pociechę, i że kiedy was Pan Bóg do Swej chwały powoła, będziecie mogli spokojnie oczy zamknąć, bo pozostawicie po sobie godnych następców.

Przeciwnie, gdy o działki wasze troszczyć się nie będziecie, gdy synowie i córki wasze wyrosną jak dziczki nieokrzeseane, wtedy nietylko

tutaj na ziemi troska i zgryzota trapić was będzie, ale i w grobie nie będziecie mieli spokoju, że niewypełniście obowiązku waszego rodzicielskiego.

Największa zaś odpowiedzialność spada na matki, które z powołania i z ważnych powodów, szczególną opieką i pieczołowitością otaczać powinny. — Dzisiaj mianowicie, kiedy grzech i nieprawość biorą górę, potrzeba wam większą gorliwością otaczać te pisklęta wasze, aby nie padły ofiarą przewrotności i zgrzeszenia.

Strzeżcie ich jako żrenicy oka waszego, niechaj powaga wasza rodzicielska trzyma w karności i posłuszeństwie syny i córki. Nie pozwalajcie im bez waszej wiedzy wychodzić z domu, nie dajcie im spędzać długich godzin na zabawach, muzykach, tańcach lub pohulankach, bo z takich nigdy nic dobrego nie wyniknie.

Mianowicie zaś miejcie staranie około tych, które do szkoły uczęszczają, lub świeżo do niej wstępują. Tam gdy nie otrzymują tego co dla nich niezbędnie potrzebne „niech dom rodzicielski będzie przedsionkiem kościoła“ powiedział X. Arcybiskup Juliusz do rodzin miasta Poznania, proszących go o opiekę nad działką polską, a w tym domu rodzicielskim największe zadanie ma matka Polka i chrześcianka. Gdyby działki wasze wzrosły bez znajomości polskiego czytania, wtedy nie będą umiały w kościele modlić się z książki do nabożeństwa, nie będą umiały czytać budujących pobożnych ksiąg religijnych i pozostałyby ciemne i niewykształcone. Więc ojcowie i matki Polki, wy orlice polsk. ch gniazd (jeszcze raz ostatni wołam) kupujcie elementarze i zakładajcie kółka rodzicielskie po siolach naszych, a Bóg stokrotnie pracy waszej pobłogosławi.

Wreszcie zachęcajcie dzieci wasze do miłości ojczystego języka, albowiem sam Bóg zaszczerpił w sercach ludzi to święte uczucie — po Bogu też zaiste język ojczysty najwięcej kochać powinniśmy.

Jednym z najdzielniejszych środków rozbudzenia miłości języka ojczystego są dzieje ojczyste. Wielkie czyny przodków nie sposób, by nie miały przemawiać do serc potomków, aby nie miały zapalać do czynów podobnych. Wychowanie narodowe na poznaniu dokładnem dziejów ojczystych najlepiej polega, bez nich jest jak wychowanie chrześciańskie bez poznania Pisma świętego. Nietylko do uczonych i oświeconych rości ojczyzna to prawo, aby poznali jej żywot przeszłości, ale i do ludu swego, którego równie jest matką. I prostaczek, przynajmniej tyle co pacierz z dziejów narodowych wiedzieć powinien. Niech wie o Piaście, co Bogu miły i od ludu kochany z rólnika wyniesiony został na tron, i o Kaźmirzu Wielkim, ostatnim z Piastów rodu, którego „królem chłopków“ nazwano. Niech wie, że Mieczysław ochrzcił te ziemię, a Bolesław rozszerzył jej granice od Elby do Dniepru. Niech wie o Jagiellonach, o połączeniu dwóch wielkich narodów Litwy z Polską; o Janie III

pod Wiedniem, o konstytucji 3 maja, o ostatnich bohaterach, a temi wspomnieniami odżyje jego dusza i promień myśli Bożej, co ojczyźnie świeci, rozświeci ciemność jego umysłu.

Wspomnę o jednym jeszcze wypadku. Kiedy Szwedzi w r. 1655 całą Polskę zrabowali i nigdzie już polskie wojska nie zdołały się oprzeć nieprzyjacielowi, sama tylko Częstochowa oparła się pohancom, choć tylko mała garstka zakonników i szlachty jej broniła. Ale przedewszystkiem broniła jej Królowa ojczyzny naszej, jak ją nazywamy śpiewając w pieśniach i litaniiach. Tej więc prosimy, Jej ufajmy, a Ona nas nie opuści, bo się Królową Korony Polskiej zowie. Wołajmy i dzisiaj do niej: „Święta Marya, Królowo Korono Polskiej, módl się za nami!”

W sprawie wydalań.

Za przykładem danym przez rząd pruski bardzo pilnie, powoli ale bez przestanku postępują pojeźni Moskale.

Donoszą z Gniewkowa do gazet niemieckich dnia 18 maja, że w zaprzeszły piątek dnia 11 b. m. po południu mieszkańców tamtejszych spotkała niespodzianka, przybyło bowiem do miasta 6 płótnem pokrytych wozów o drewnianych osiach. Zrazu myślano, że to cyganie, a tymczasem pokazało się, że to byli landsmanowie aż z Wołynia w przejeździe do Torunia, gdzie spodziewają się znaleźć robotę. Kilka mężczyzn miało medale pruskie z wojen z r. 1864 i 1866. Ludzie ci opowiadali, że przed 17 laty wywędrowali na Wołyn, gdzie wydzielone im puste kolonie zamienili na urodzajne łany. W zeszłej jesieni otrzymali nagle rozkaz opuszczenia siedzib, ale że dla zimna nie mogli wyruszyć, przeto pozwolono im jeszcze zostać do 1 kwietnia r. b. Sprzedać kolonii swych nie mogli, bo kupców podobno odstraszało wszelkimi sposobami. Nic zatem zabrać nie mogli ze sobą jak najniezbędniejsze sprzęty, pościel i to co się zmieści na dwukonną powózkę moskiewską.

Co też pan Wehr powie na taką „weise Massregel“ skoro się dowie o przyjeździe tych nieszczęśliwych landsmanów do Torunia?

Wiadomości polityczne.

Berlin, 19 maja. Noc ostatnią chory cesarz miał nieco niespokojną z tego powodu, że dnia poprzedniego po kilkomiesięcznym przebywaniu w pokoju spędził po raz pierwszy czas niejaki na świeżem powietrzu. Tak nagle zmiana zwykła za sobą pociągać pewne ogólne rozdra-

żnienie nerwów, które jednakże w niczem nie pogarsza choroby, lecz owszem, gdy posłuży pogodą, tem lepiej przysparza sił choremu.

Dzień wczorajszy cesarz spędził prawie cały w parku zamkowym, jużto przejeżdżając się po nim, jużto siedząc pod przygotowanym dla siebie namiotem, gdzie też nawet jadł obiad.

— Pruska izba panów na wczorajszym swem posiedzeniu przyjęła projekt rządowy o uregulowaniu ujść Wisły i to w tym kształcie, w jakim uchwalony był przez izbę deputowanych.

Następnie przeszła do obrad nad projektem dotyczącym ulepszenia żeglugi na Odrze i Szprei.

Komisya, która ten projekt rozpatrywała poprzednio, radziła, ażeby izba panów przyjęła go bez zmiany. Oparł się temu jeden z jej członków i ztąd wywiązała się dłuższa dyskusja, która, gdy minister v. Maybach gorąco wystąpił za projektem i zbił wywoły jego przeciwników, skończyła się na tem, że przyjęto go tak, jak go była zatwierdziła izba deputowanych.

Z Warszawy jedna z poważniejszych gazet niemieckich odebrała temi dniami w drodze prywatnej doniesienie, że zarządy głównych linii kolei żelaznych w Królestwie Polskiem, a mianowicie zarządy kolei żelaznej z Warszawy do Granicy, jako też z Dąbrowy do Dębina otrzymały od władzy wojskowej nakaz, żeby w jak najkrótszym czasie zaopatrzyły się w jak największe zapasy węgla kamiennego.

Pierwsza kolej ma co prędzej zakupić go 600,000, druga 400,000 centnarów.

Zarządom obu tych kolei żelaznych nie pozostało nic innego, jak zastosować się niezwłocznie do otrzymanego rozkazu i z dostawcami węgla zawrzeć odpowiednie kontrakty, nie zważając na cenę, z czego dostawcy nie omieszkali naturalnie skorzystać.

Jeżeli wiadomości tej można dać bezwarunkową wiarę, dowodzi ona, że Moskal mimo swe zaręczenia pokojowe nosi się z jakimiś planami wojennymi.

Wiedeń, 17 maja. Król serbski Milan wczoraj w południe przyjmował na dłuższym posłuchaniu austriackiego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Kalnoky'ego, poczem udał się na obiad do cesarza.

Królowa Natalia, jak to było zapowiedziane z góry, wyjechała wczoraj ze serbskim następcą tronu do Wiesbadenu.

— K. s. rejent bawarski przybył pod przybranem nazwiskiem do stolicy austriackiej, gdzie abawić ma jakie 2 tygodnie.

Ponieważ podróż ta rejenta ma wyłącznie

na celu odwiedzenie jego siostry, dla tego nie było ani podczas jego przyjazdu urzędowego przyjęcia na dworcu kolejowym, ani też, jak to w przeciętnych razach bywa zwyczajem, nie zostanie urządzona na cześć jego żadna dworska uroczystość.

W Czechach pomiędzy pierwotną ludnością, a napływowymi Niemcami od dawnego czasu panuje zacięta nienawiść.

Plemienna ta nieprzyjaźń tak głębokie w obu narodowościach zapuściła korzenie, że objawia się nawet na takim polu, gdzie zniknąć powinny wszelkie przeciwności, czyto religijne, czyto plemienne, t. j. na polu miłosierdzia publicznego.

Krajowy sejm czeski uchwalił z powodu czterdziestej rocznicy panowania dzisiejszego cesarza zebrać z dobrowolnych składek 500,000 złotych reńskich (1 milion marek), ażeby z procentów od tej sumy pewną liczbę robotników, niezdolnych do pracy, otrzymywała wsparcie, zabezpieczające ich od głodowej śmierci lub od kija żebraczego.

W tym celu wydział krajowy udał się tak do wydziałów okręgowych, jak i gminnych z prośbą o przyczynienie się datkami do tego funduszu, a miasto Praga natychmiast uchwaliło z funduszu miejskich 25,000 zlr.

Tymczasem Niemcy czescy, gdzie tylko w zarządzie gminnym mają przewagę, nie tylko sami nie uchwalają na cel tyle szlachetny, ale nawet wzywają osobnemi okólnikami swych rodaków, żeby ani grosza nie dawali, bo z pieniędzy tych będą korzystali wyłącznie robotnicy czescy.

Paryż, 17 maja. Niezadowolenie ogólne z dzisiejszych stosunków we Francji coraz to szersze przybiera rozmiary. Nawet wielcy kupcy i przemysłowcy, którzy dotychczas uchodzili za najpewniejsze podpory rządów republikańskich, zaczynają w skutek zastoju w interesach burzyć się na dobre, przypisując całą winę za to smutne zjawisko obecnemu rządowi.

Z tej też przyczyny paryscy fabrykańcy i więksi kupcy porozumiewali się w tych dniach między sobą i postanowili przy najbliższych wyborach głosować tylko na takich kandydatów, o których będą pewni, że postarają się o zupełne przeobrażenie całego rządu.

Wedle ich zdania wszystkiemu złemu winna ta okoliczność, że Francja od lat ośmiu jest rzeczpospolitą. Dawniej, gdy na tronie francuskim zasiadali królowie, lub cesarze, handel i przemysł kwitły w najlepsze, bo dwory monarsze, chociaż otaczały się zbytkiem, dawały zatrudnienie i możność obfitego zarobku sporej liczbie kupców i przemysłowców.

1 Krótka wiadomość o Serbach-Lużyczanach.

Opowiedział J. Chociszewski.

„Daleko pozieram na prawo, bystro rzucam wzrok na lewo i daremnie oko moje szuka w Słowiańszczyźnie Słowian.”

Temi słowy żali się natchniony piewca czeski, Jan Kollar, w poemacie „Córa Sławy“. To znaczy, że Polacy, Czesi, Rusini i inne plemiona słowiańskie zapominają o tem, że są pochodzenia słowiańskiego i że mają obowiązki dla wszystkich Słowian. Odnosi się to mianowicie do nas Polaków. Jest to jednym z naszych największych błędów w dziejach porozbiorowych, że nie staraliśmy się o zawarcie ścisłego braterstwa z ludami słowiańskimi. Wystawmy sobie tylko, jaką zyskalibyśmy potężną pomoc duchową, gdybyśmy się porozumieli bliżej i zawarli sojusz bratni choćby tylko z Czechami i Rusinami? Czyż ta myśl nie jest podobną do wykonania? Wszakże Polska zawarła unię, czyli braterstwo z Litwinami i Rusinami w Lublinie 1569 r. Otóż z Rusinami należałoby odnowić tę unię lubelską i rozszerzyć ją na Czechów, a z czasem i na inne ludy słowiańskie. W tym celu potrzebną jest znajomość*) bratnich narodów słowiańskich. Należy nam się zapoznać z ich przeszłością, językiem, zwyczajami, literaturą itd. Dla przeprowadzenia w czyn tej myśli umieszczać będziemy w „Wielkopolaninie“ powieści na tle dziejów słowiańskich, a obok każdej powieści będzie poda-

na wiadomość o odnośnem plemieniu słowiańskiem. Zaczynamy od serbskich Lużyc, gdyż lud ten słowiański zasługuje z wielu miar, abyśmy się zajęli jego losem i abyśmy poparli jego szlachetne usiłowania o utrzymanie narodowości.

Nieco o nazwie Serbów-Lużyczan.

Obok ogólnej nazwy Słowian była w dawnej Słowiańszczyźnie najwięcej rozpowszechnioną nazwa Serbów. Jan Szafarzyk, jeden z najuczestniejszych Słowian, autor słynnego dzieła „Słowiańskie Starożytności“ udowodnił, że wyraz „Serb, Serbowie“ oznacza rodaka, swojaką, pobratymca. Polski wyraz „pasierb“ jest tego samego pochodzenia, a wiadomo, że pasierb znaczy nader bliskiego krewnego. Dwa plemiona słowiańskie przyjęły tę nazwę, tj. Słowianie nad Dunajem w dzisiejszem królestwie serbskim i w południowych Węgrzech, oraz Słowianie w krainie zwanej Lużycę, (po niemiecku Lausitz). Dla odróżnienia od Serbów południowych zowie się zwykle Słowian lużyckich Serbami-Lużyczanami. Oni sami w narzeczu górnołużyckiem zowią się Serb, w liczbie mnogiej Serbjo; po dolnołużycku Serbski albo Serski.

Niemcy zowią ich Wendami i Sorabami (Wenden, Soraben). Trzeba wiedzieć, że obce ludy tj. Grecy, Rzymianie i Niemcy zwali powszechnie Słowian Wenedami, Wendami.

Wyraz Lużycę spokrewniony jest z wyrazami ług, łęg, a że się głoska g przemienia często w ż (np. Bóg boży; stóg stożek), przeto z ługu i ługów utworzyły się wyrazy: Lużycę, Lużyczanin, Lużyczanie.

Zwykle każdy naród sam się różnie zowie, a i inne ludy różne mu dają nazwy. Niemcy zwani są Germanami, Teutonami, a Polacy Lechitami i Sarmatami.

Serbowie-Lużyczanie powstałi z połączenia

trzech głównych plemion słowiańskich, tj. z Serbów, Lużyczan i Młczan; dwie pierwsze nazwy się utrzymały, ostatnia zaginęła. Tak i Polacy utworzyli się z Polan, Mazurów, Chrobatów, Pałuczan, Kujawiaków itd.

Pogląd na starożytne dzieje Serbów-Lużyczan.

Lużycę, dzielącą się na górne i dolne, jest to kraina, leżąca w kącie między Polską a Czechami na przestrzeni mniej więcej 750 mil kwadr. Od najdawniejszych czasów mieszkali tu Słowianie, o których tak się rozpisuje W. Bogusławski: „Lud serbsko lużycki był zawsze charakteru łagodnego, gościnny, czemu się Niemiec misionarze wydziewić nie mogli. Goście częstowali jak najwytworniej. Złodziejstwa z chęcią posiadania cudzej własności nie znano wcale, dla tego wszystkie ich domy stały otworem, zamków nie używali. Przy każdym domu stał stół z jedzeniem; każdy podróżny mógł jeść, ile chciał. Kto nie przyjmował podróżnego, zasługiwał na wzdarcie, a dom jego i majątek każdemu było wolno spalić. Wszyscy byli syści, nikt nie kładł się spać o głodzie — i jak upewniamy misionarze, nędzarzy i włóczęgów nie znano tam wcale. Kobiety celowały czystością obyczajów i wiernością w małżeńskim pożyciu; mężczyźni siłą fizyczną, zręcznością, pracowitością i mężstwem, lecz pić lubili wiele. Prawa osobiste człowieka były w wielkiem poszanowaniu, swobodę przenosili nad wszystko, niewolnikom nawet ją ofiarowali, a walczyli za nią zapamiętale. Nie chodzili Serbowie na dalekie wyprawy szukać zdobyczy i miecza dobywali tylko na obronę wolności; wdzierstwem do cudzego mienia i grabieżą sąsiadów nie plamili się nigdy. Każdy kraj miał rolę w skiby, w pocie czoła pracował nad jej uprawą, przekładając byt rolniczy nad wszystkie inne. Ziemia była najdroższem

*) Jeszcze w tym roku umiści „Wielkopolanin“ powieść na tle dziejów czeskich z wiadomością o Czechach. Pracy tej podjął się autor „Bojomira“.

Teraz zaś każdy ogranicza się w swych wydatkach, jak tylko może, to też i przemysł i handel nie zdoła nigdy podźwignąć się znowu z upadku, w jaki pograżyły je rządy republikańskie.

Tak więc stosunki wewnętrzne Francji gmatwają się widocznie coraz bardziej. Z jednej strony nieprzyjaźń i zawiść partyjna, z drugiej niezadowolenie klasy robotniczej usilnie pracują nad obaleniem dzisiejszego porządku rzeczy we Francji.

Jeżeli tedy nie mylą wszelkie pozory, nie dalekim jest dzień, w którym runie rzeczpospolita francuska, a na jej gruzach wzniesie się znów tron monarszy.

Kto mianowicie zasiędzie na nim, czy generał Boulanger, czy który z dawniejszych książąt francuskich, tego oczywiście nikt dziś nie może przewidzieć. Ale że tak będzie w rzeczy samej, to wydaje się więcej niż prawdopodobnem.

Tymczasem generał Boulanger robi takie przygotowania, jakoby w najbliższym czasie zamierzał rządy państwa ująć w swe ręce.

Najął bowiem obszerny pewien pałac, w którym pourządzać sobie kazał rozmaite biura na kształt biur ministerjalnych. I tak jedno z nich będzie biurem do spraw zagranicznych, drugie do spraw wojskowych, trzecie wydziałem sprawiedliwości i t. d. W każdym z tych biur utrzymywać zamysła tymczasowo po trzech urzędników, zależnych jedynie od niego.

Czy go nie zawiodą jego nadzieje, to jeszcze jest wielkie pytanie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 19 maja.

* **Składki na Czytelnie ludowe.** W katakombach Pfitznera zebrane 3 młk.

* **X. Arcybiskup** w miesiącu czerwcu zwiedzi następujące kościoły: w Zbąszyniu 11 i 12 czerwca, w Trzcielu 13 i 14 czerwca, w Międzyrzeczu 15 i 16 czerwca, w Bledzewie 17 i 18 czerwca, w Skwierzynie 19 i 20 czerwca, w Międzybóżu 21 i 22 czerwca, w Sierakowie 23 i 24 czerwca.

X. Biskup diecezji chełmińskiej tak samo w czerwcu odbędzie wizytację i bierzmować będzie jednocześnie: od 9 do 12 czerwca w Grudziądzu, od 13 do 16 w Chełmnie, od 17 do 19 w Chełmży, od 20 do 25 w Toruniu w kościele św. Jana i w kościele św. Jakóba.

* **Towarzystwo „Staszycy“** odbędzie zwyczajne swe posiedzenie dziś w sobotę dnia 19 bm. o godz. 8½ w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym pogadanka o Fr. Chopinie. (Ref. czł. Broekere.)

* **Teatr polski w Wągrowcu.** W poniedziałek dnia 21 b. m. (w drugie święto) nasze towarzy-

stwo dramatyczne da w mieście tem ostatnie przedstawienie: „Spirytyści“. Komedia to bardzo wesoła, dowcipna, wyborna! Gdziekolwiek bywa grywana, zawsze ona sprowadza licznych na widownię gości. Zachęcamy więc bardzo mieszkańców Wągrowca i okolicy, niech korzystając z chwili, pospieszą zapoznać się z wesołymi Spirytystami.

Towarzystwo nasze dramatyczne wyjeżdża z Wągrowca dnia 22 bm. do Pleszewa i tam odegra:

W środę dnia 23 bm. komedię: „Z przyjemnością.“

W czwartek dnia 24 bm. komedię Z Przybylskiego: „Państwo Wackowie.“

W sobotę komedię Kamińskiego: „Staroświeczyzna i postęp czasu.“

W niedzielę dnia 27 bm. dramat Kozłowskiego: „Kazimierz Wielki i Esterka.“

* **W Poznaniu** podczas pogrzebu s. p. Lubińskiego, pewnej pani złodziej kieszonkowy wyciągnął z kieszeni portmonetkę z dość znaczną sumą pieniędzy.

* **Wyścigi konne** pod Poznaniem na łąkach pod Dębiną odbędą się dnia 22 i 23 czerwca.

* „Nareszcie udało się po wielu staraniach — pisze korespondent „Posener Ztg.“ — przeprowadzić zmiany w naszym bractwie kurkowym w Kosciszynie (Kostrzynie), że komenda polska ustanie.“

Dla czegoż to? Czyby Kostrzyniacy sami zrzekli się starodawnego przywileju, czy też im państwowym językiem komendę wydawać nakazano?

* **W Mur. Goślinie** odbędzie się dnia 20 bm. przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny na sali p. Cieślika. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **W Kowanówku** pod Obornikami 8-letni chłopiec podpalił w poniedziałek dnia 14 bm. po południu stodołę właściciela młyna Cohna, która się spaliła ze wszelkimi zapasami.

* **W Szubinie** dnia 14 bm. wieczorem piorun uderzył w kościół i zaczęła się tlić rama u jednego okna, ale wkrótce ogień ugaszono. Piorun przytem wiec nieco uszkodził, oberwawszy kawał ściany i gzymsu.

* **W Grodzisku** pięć browarów, zakupionych przez angielską spółkę kapitalistów, oddano pod zarząd jednego z byłych właścicieli browaru pana O. Bähnicha. Anglicy zamierzają piwo grodzkie wywozić do krajów zamorskich, gdzie jest bardzo pożądanym na ugastnienie pragnienia w krajach gorących.

* **Borowego** Kaźmierzaka z Matthalu, pełniącego obowiązki w borach księcia Turn-Taxis w Krotoszyńskim, znaleziono dnia 16 b. m. zastrzelonego w jego rewirze. Zapewne kłusownicy, czatujący na jelenia, których w tutejszych borach stada się znajdują, dopuścili się tej zbrodni.

* **W Miłosławiu** uciekło z więzienia dwóch więźniów. Udało im się zdjąć kajdany, w które byli

Pierwszym takim serbskim zwierchnikiem, o którym piszą kroniki, jest Derwan, około 630 roku. Złączył on kilka plemion słowiańskich, aby walczyć przeciw Frankom i Awarom. Kiedy Samo założył pierwsze państwo słowiańskie w dzisiejszych Czechach, wtedy Derwan nie tylko pomógł mu do zwycięstwa nad Dagobertem, królem Franków, ale uznał także jego zwierzchnictwo władze. Zdaje się, że Samowi podlegały kraje nad Wisłą i Wartą.

Karól, król frankoński, pobiwszy Sasów, zwrócił swój oręż przeciw Słowianom połabskim, którzyby się mogli skutecznie mu oprzeć, gdyby byli zgodnymi. Serbowie byli zaciętymi przeciwnikami Lutyków, dla tego jeszcze pomagali Karolowi w podbojach, gdy jednakże później Serbowie nie chcieli przyjąć chrześcijaństwa, połączonego z niewolą, wtedy zawrzała straszna walka. Serbom przewodził dzielny wódz Miłiduch, zwany przez Naruszewicza Miłiduchem. Ten znakomity książę, broniąc wolności swego ludu, zginął w krwawym boju. Serbowie-Lużyczanie ponieśli wprawdzie wielkie klęski, uznając chwilowo władzę potężnego króla, przecież po jego zgonie wrócili do dawnej swobody. W wojnie z Ludwikiem Pobożnym odznaczył się Ludowit, zwany królem dolno-lużyckim.

Około 850 r. kwitnęła rzesza Wielkomorawska pod królami Moimirem, Rościslawem i Światoplukiem, która wywierała wpływ na Czechy i Łużycę. Niemcy zaciętą walkę toczyli z Wielkomorawą, której pomagali Czesi i Serbowie. Światopluk, zwany podobnie jak nasz Bolesław Wielki, królem Słowian, po zwycięskim boju z niemieckim cesarzem Ludwikiem około 873 r., rozszerzył swe panowanie aż do dzisiejszego Magdeburga. Wtedy i kraina Łużycka podlegała władzy Światopluka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

okuci, poczem wyrobili otwór w murze i wydostał się na wolność. Dotąd ich nie schwytano.

* **W Grodzisku** dnia 15 bm. spaliły się trzy budynki piekarni Libery. Ogień powstał od belki, niedaleko komina położonej, która się zatliła.

* **W Suchatówku** pod Gniewkowem z poniedziałku na wtorek w nocy robotnik w cegielni Rakowski obudzony łoskotem, otworzył drzwi bocznej izby i w tej samej chwili otrzymał postrzał śmiertelny od złodzieja, który mu zabrał rzeczy i uciekł. Rakowski umarł w półgodziny. Zabójcy dotąd nie wysledzono, ale jako podejrzanego o ten czyn uwięziono robotnika Barczyńskiego.

* **Pod Witkowem** na folwarku umarła wdowa Franciszka Kaźmierzak, która liczyła 120 lat wieku. Krótko chorowała przed śmiercią, a przez całe życie była zawsze zdrową.

* **We Wrześni** dnia 15 bm. na wystawie koni i bydła, połączonej z nagrodami za najlepsze okazy, otrzymali nagrody za konie: pierwszą gosp. Fiałkowski ze Smarzewa (70 młk.), drugą gospodarz Szczepaniak z Nowejwsi. Za bydło pierwszą i trzecią nagrodę otrzymał p. Bednarowicz z Wrześni, drugą otrzymał p. Rauhut.

* **Na wystawie** opasów w Berlinie otrzymało Dom. Będlewo dwie nagrody za bydło opasowe. Majątek ten corocznie takie nagrody w Berlinie zyskuje.

* **W Chojnicach** bractwo kurkowe dnia 10 i 11 czerwca obchodzić będzie uroczystość pięćsetnej rocznicy założenia tegoż bractwa.

* **W Działoszynie**, miasteczku w województwie kaliskim spaliło się d. 9 b. m. 142 budowli z których tylko zgłiszczą pozostały. Straty obliczone na przeszło 60 tys. rubli.

* **Czeladnicy szewscy** w Lubecie urządzili bezrobocie dla tego, że majstrowie nie chcieli ich zwolnić od przymusu należenia do kasy cechowej majstrów, urządzonej dla chorych.

* **Pomiędzy** listami, w których interesowani udają się z prośbami do cesarza, znaleziono także list pewnego kwintanera z Głogowy, w którym tenże uprasza cesarza, aby się wstawił za nim do dyrektora gimnazjum głogowskiego, izby tenże przesadził go do wyższej klasy, do kwarty. List ten drogą urzędową posłano dyrektorowi, a ten odpowiedział znów urzędowo, że ów kwintaner pozostanie jeszcze w kwincie.

* **Przeciwno** kolce u koni z dobrym skutkiem używany bywa wyskok z cebuli z mlekiem. Wyrabiany bywa w ten sposób, że 10 do 12 cebul gotuje się w litrze mleka przez kilka godzin, poczem się cebule wyciska i płyn wlewa w butelkę, w której mocno zakorkowany utrzymuje się dobrze. Choremu koniowi daje się ewierć do pół litra wypić, wyciera go przytem wiechciem i przykrywa wełnianą derą. Pomaga to lekarstwo za pierwszym użyciem.

* **Kalendarz.** Niedziela 20 maja: Zesłanie Ducha św. Wschód słońca o godzinie 3 minut 58, zachód o godzinie 7 minut 55.

Poniedziałek 21 maja: Wenancjusza m.

Wtorek 22 maja: Heleny kr.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 18 maja.
40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . . 102,40 mr.
31½/0 nowe listy zastawne poznańskie . . . 99,80 „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . . 104,20 „
50/0 powiatowe obligacje 104,— „
41½/0 powiatowe obligacje 103,50 „
41½/0 pruska pożyczka ukonsolidowana 107,10 „
31½/0 obligi długu państwa 100,60 „
Austriackie noty bankowe 160,50 „
Rosyjskie noty bankowe 169,— „

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 18-go maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R (za 100 kilogramów).	Piękny		Średni		Pośredni	
	M.	S.	M.	S.	M.	S.
Pszenica	18	30	17	80	17	20
Żyto	11	70	11	30	10	90
Jęczmień	—	—	11	60	10	80
Owies	11	60	10	90	10	50
Wyka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	4	20	3	60	—	—

Giełda bydgoska, 17go maja. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 170—171 marek płacono, średni 166—169 mr. pośredni gatunek 160—165 mr. Żyto: loco krajowe 102 do 107 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 mr, wielki i mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 105—115 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okewita: (50-ta) konsumcyjna 52,50 (70-ta) 33,50.

Szanownym panom prezesom kółek rolniczo-włosciańskich oraz ich członkom tychże donoszę niniejszem iż

agenturę

Towarzystwa Magdeburgskiego zabezpieczenia przeciw gradobiciu a po części też od ognia

przyjęli na nowo

Panowie: *Dutkiewicz w Łeknie.*
Grosman, budowniczy w Obornikach,
J. Hammling w Budzynie,
Kozłowski, inżynier w Kościanie,
A. W. Przewoźnik w Strzempiniu,
Ślosarczyk w Szczurach,

do których się zgłaszać upraszam.

Zarazem udaję się do wszystkich Panów prezesów kółek, oraz do członków z prośbą, aby w razie potrzeby dotyczącej udzielenia bliższej informacji bezpośrednio do mnie zgłosić się raczyli. (5060)

Poznań, dnia 19 maja 1888.

L. ANNUSS

Agent generalny Towarzystwa Magdeburgskiego zabezpieczenia od ognia i przeciw gradobiciu.

Na nadchodzącą porę latową poleca

Hurtowny handel win

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

Wina czerwone węgierskie, butelka od 1 młk do 3 marek, także w saszeczkach litr do 1,30 młk.

Wina czerwone Bordeaux, butelka od 1,25 do 4,00 młk.

Wina renské, butelka od 1,50 do 4,50 młk.

Wina mozelskie, butelka 0,80 do 3,00 młk., także w saszeczkach litr po 90 fen.

Wina szampańskie, butelka od 5 do 8 marek.

Krajowe moussaux, butelka od 2,75 do 5,00 młk.

Konjaki prawdziw. francuskie, butelka od 3,00 do 6,00 marek, po cenach bardzo umiarkowanych.

N. B. Sprzedaję z drugiej ręki rabat. Cenniki i próbki gratis i franko. (5080)

W. KAMIENSKI, Inowrocław,

Fabryka i skład maszyn rolniczych

poleca 4 skibowe pługi po 70 mk., 3 skibowe pługi po 60 marek.

Pługi są całe z kutego żelaza i dają rezerwowe lemnie rze, także bardzo tanie wialnie z 8ma rzeszotami, którymi wiąć i czyścić zboże można po 50 marek, także mój nowy skład manerzy, młocowni rozmaitych wielkości. Manerze już za cenę 140 marek sprzedaję i tak coraz wyżej podług wielkości. Młocownie także od 110 marek się zaczynają i tak dalej podług wielkości. Przyjmuje wszelkie reperacje maszyn i kupuje stare maszyny jako i stary gus.

W. Kamiński,

Fabryka maszyn rolniczych.

Lody!

w rozmaitych gatunkach poleca od dziś

cukiernia

A. Pfitznera,
Poznań, St. Rynek 6.

Polecam Szan. Publiczności mój

skład papieru, obrazów,

rękawiczek perfumów itp.

Maszyny

do prania i wydzimaczki (5072)

T. Rajewska, Obornik,

naprzeciw landratyry.

Kupcy i szynkarze

odbiorą na żądanie recepty

do fabrykacji sztucznych win

bezpłatnie od (5001)

Russaka, w Kościanie.

Gościniec

wraz z kuźnią, piekarnią, stodołą, chlewami, ogrodem i 9 morg gruntów jest bez koncesji za 2200 talarów do sprzedania. (5042)

J. Russak, Kościan.

Ostrzeżenie!!!

Za syna mego **Michała Kubalę** z Komornik, żadnych długów płacić nie będę. (5061)

Wiktorya Kubala gospod.

z Komornik.

Dębiny

starą na meble, a szczególnie czarną z wody wyciągniętą, kupuje. Kto? wskaże Wny Pan **Chełmickowski** przy kościele w Środzie. (5064)

Były kupiec, 46 lat wieku, biegły w polskim i niemieckim języku poszukuje zaraz jakiego zajęcia.

Zgłoszenia uprasza się przesłać do Ekspedycji Wielkopolanina pod A. B. nr. 5043.

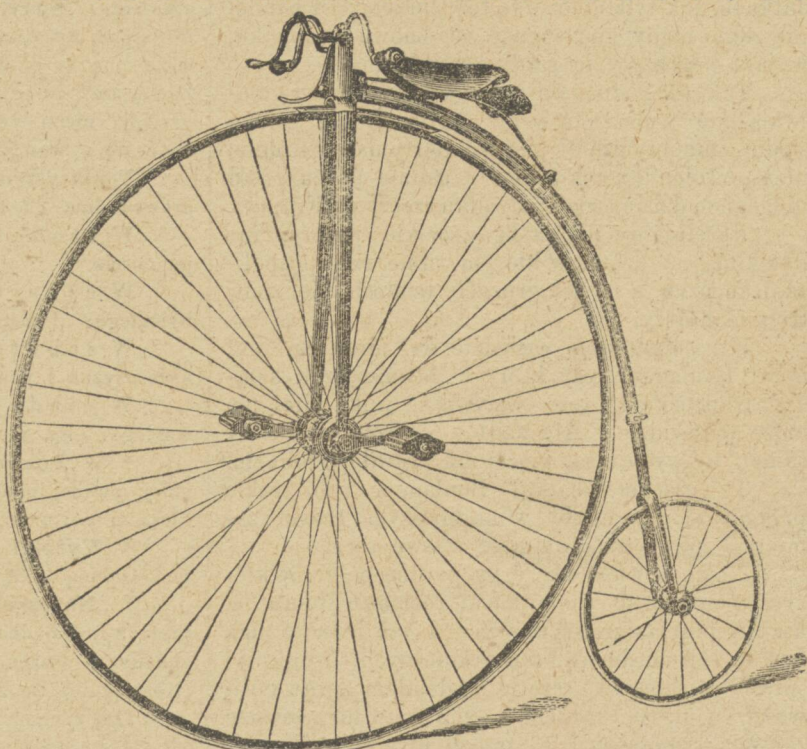
Panny

biegłe w stanikach, także do nauki poszukuje (5066)

Wojszke,

Królewska ul. nr. 1, na lewo.

A. VOGT
w Poznaniu.
Cenniki ilustrowane polskie prze-
synam gratis i franco.



Gospodarstwo

42 morgi, włącznie 4 morgi łąki z poładem głębokim torfu, ob-siane. z budynkami dobrymi, z rzeźnią, restauracją i wyzynie-kiem piwa w dużej wsi kościel-nej, szkoła i poczta w miejscu, pod warunkami korzystnymi mo-żna kupić. Zgłoszenia nadesłać proszę: (5068)

Postłag. Wyszanów, W. G.

Jeune D.elle Anglaise

(instruite) cherche pour l'été place comme d.elle de Compagnie dans une fam. dist. **Excellent re-ferences.** Lawn tennis player **A. S. 597** dans l'Administra-tion du „Wielkopolanin.“ (5044)

Pewien sekondaner życzy sobie w czasie wielkich wakacji zająć miejsce **korrepetytora**. Zgło-szenia do Ekspedycji Wielkopolanina pod nr 5062.

Panna służąca z dobrimi świadectwami, znająca się na krawiec-zyźnie, praniu i prasow. potrzeb. od 1 lipca na 40 tal. (5075)

P. Teyssandier, W. Garbary 8

Młody leśnik lub elew gosp. silny, energiczny, z dobrimi świadectwami potrzebny natychmiast na 60 tal. (5076)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Młody służący z dobrimi świad. potrzebny natychmiast na 40 tal. i wolne pranie. **P. Teyssandier, W. Garbary 8**

2 młod. służących z dobr. świadectwami potrzebni natychm. do Polski. (5078)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Potrzebni od lipca:

2 gospodynie w młodszy wieku

do samodzi. zarządu do dzie-

dziców kawalerów. (5083)

2 gospodynie na folwarku.

3 pańskie kucharki na wieś na

wysokie zastęgi.

(1 kucharka potrzebna zaraz).

Kilka pokojówek i praczek z

dobremi świad. — Zgłoszenia ze

świadectwami lub kopiami.

Kantor komisowy

J. Szymański, Sw. Marcin nr. 11.

I piętro. Poznań

Jeden, lub dwa obszerne

pokoje

na I-szem piętze z balkonem —

umeblowane, albo bez mebli —

pod korzystnymi warunkami każ-

dego czasu wynajęć mogą panie

od rodziny, zamieszkującej całe

piętro. Na żądanie stół i usługi.

Bliższych objaśnień udzieli ekspedycja „Wielkopolanina“. (5057)

Chłopca

chcącego się wyuczyć stolarstwa

przyjme zaraz **M. Konieczny,**

mistrz stolarski, Strzałowa ul. 6.

Oberza

w mieście, która istnieje przeszło 2 wieki jest z wolnej ręki do sprzedania. Także

chłopak

16-letni mając chęć wyuczenia się na kamerdynera, każdego cza-su wstąpiłby w naukę. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Wielkopolanina pod nr. 5070.

Służący samotny w wie-

ku młodszy lub średni,

znajdzie miejsce od 17 r. b.,

dobrze świadectwa pożądane.

Posada korzystna i trwała,

oprócz pensji 10 talarów na

pranie. — Osobiste przed-

stawienie ma pierwszeństwo.

A. Kowalski, Ostrowo, ulica

Szpitalna. (5071)

Moja pięknie

położoną po-

siadłość młyn-

ską pół godz.

od Poznania,

francuskie ka-

mienie z urzą-

dzeniem cylin-

drowym, dzie-

więć mógroli,

także do ogra-

downtwa się

kwalifikujące,

mam chęć, z powodu śmierci wła-

ściciela, pod bardzo korzystnymi

w warunkami sprzedać. Zgłoszenia

przyjmuje (5084)

I. Flanter

Poznań, Świńskie targowisko.

Młodzieniec mający chęć

wyuczenia się gorzelnictwa, znaj-

dzie zaraz umieszczenie. Zgłosze-

nia do Eksp. Wielkopolanina pod

lit. R. Z. 5041.

Potrzeba od 1 lipca:

Ekonom samotny na pensję

600 mk., borowy żonaty na

pensję 120 marek i deputat,

stelmach żonaty, owczarz żo-

naty, 3 ogrodowych samo-

tnych, 2 forczmanów samo-

tnych na pensję 180 marek.

Zgłoszenia tylko osobiste do

biura (5073)

ZYBERT, Poznań, ul. Teatralna 5.

Panny

do krawiecczyn potrzebne za-
raz **Sw. Marcin nr. 5, II piętro.**

Dwóch

czeladzi krawieckich

poszukuje (5069)

M. Kotzbach

w Koronowie (Crone a. Br.)

2 czel. szewckich

na stałą robotę damską i
męską poszukuje zaraz

M. Banaszak,

Komorze per Żerków.

UCZNIA

z odpowiednimi wiadomościami

do handlu żelaza, towarów kolo-

niałych, wina, cygar i nasion

potrzeb, zaraz **J. P. Świątko-**

wski w Janówcu. (5052)

Uczeń

z dobrem szkolnem wy-

kształceniem znajdzie nat-

ychmiast miejsce w han-

dlu towarów kolonial-

nych. [4995]

J. Woda, Zbąszyn.

2 uczni

(kelnerczyków) najchętniej ta-

kich, którzy już pewien czas

w restauracji lub hotelu pra-

cowali, przyjmie od zaraz

Grand Hotel de France.

(5082) **T. Lubiński.**

Poszukuje

uczni

z odpowiednim wy-

kształceniem do drogerii.

Zgłoszenia przyjmuje w

aptece na placu Wilhel-

mowskim. (5038)

Bolesław Wolski,

aptekarz.

Chłopiec z ubogiej, lecz pocz-

ciwej rodziny sprężysty, ma wielką

chęć wyuczenia się golarstwa w

Poznaniu lub też na prowincyi.

Laskawe zgłoszenia przyjmuje

Fr. Trzeciak, introligator

w Borku. (5059)

Urbanowo.

W niedzielę, dnia 20 i w po-

niiedziałek, dnia 21 maja (to jest

w pierwsze i drugie Święto) od-

będzie się wielki (5061)

wojskowy koncert

na który zaprasza: **J. Węzyk**

Wstępne 20 fenygów.

(Dodatek).